

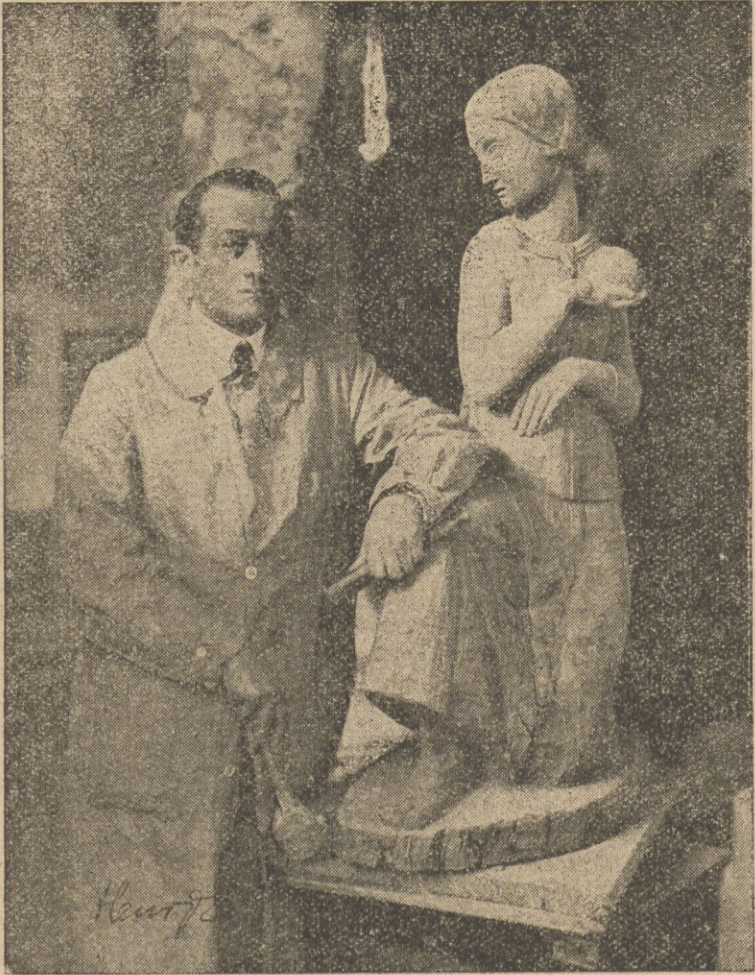


# TEN, KTÓRY WYKONA POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE

Twórczość Henryka Kuny, jednego z najznakomitszych współczesnych rzeźbiarzy polskich, odznacza się przede wszystkim szczęśliwym syntetyzowaniem pierwiastków antycznej rzeźby greckiej z tradycjami gotyku. Stąd załpewna płynnie — stwierdza to zgodnie fachowa krytyka — ów lagodny mistycyzm, połączony z subtelna zmysłowo-

murze, budziła w swoim czasie sensację na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925 i była największą ozdobą pawilonu polskiego. Jej odlew bronzowy znajduje się w Parku Paderewskiego w Warszawie.

Z innych wybitnych dzieł Henryka Kuny wymienić trzeba: *Jutrzenkę* — obnażoną, przyklekłą na jedno kolano,



cią, cechujące większość jego kompozycji. Te dwa elementy wypowiedzi artysty w szlachetnej i czystej, doskonale wykończonej, formie.

Potężną podstawą — powiada Wacław Husarski — na której opiera się ujęcie formalne Kuny, jest głębokie odczucie i zupełne opanowanie kształtu. Pozwala ono artyście na dowolną stylizację, na naginanie tego kształtu do wymagań układu i kompozycji, na wydobywanie zeń harmonij prawdziwie muzycznej. Istotą tego ujęcia jest u Kuny rytmika: rytmika linii, płaszczyzn i brył, zlewających się w doskonały układ całości.

Pod tym względem najbardziej może charakterystyczną jest znana jego rzeźba *Rytm*, przedstawiająca postać kobiecą. Rzeźba ta, wykonana w mar-

marze, budziła w swoim czasie sensację na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925 i była największą ozdobą pawilonu polskiego. Jej odlew bronzowy znajduje się w Parku Paderewskiego w Warszawie.

Pelnym mistyki i cierpienia jest *Chrystus*, imponująca siłą wyrazu i głębią religijnego ujęcia rzeźba w drzewie, która znajduje się w Padwie.

Ostatnio wielkie zainteresowanie wywołały trzy rzeźby portretowe Kuny, przedstawiające prof. W. Jastrzębowskiego, Kazimierza Wierzyńskiego i malarza Roma Witkowskiego.

W ostatnich dniach swego pobytu wileńskiego otrzymał Henryk Kuny z Warszawy propozycję wykonania bustów marmurowych Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego do wielkiej sali P. K. O.

# Kajakami z Wilna do Gdańska

We środę 8 czerwca r. opuszcza Wilno wycieczka państwowego seminarium nauki i wychowania z Gdania. W składzie są kajakami do Gdania. Bezpośrednim celem wycieczki jest zamieszkanie w miejscowości wileńskiej, łączących ją z polskim morzem.

Dziesięć dwuosobowych kajaków wykonali w szkolnej pracowni robot ręcznych własnoręcznie uczestnicy wycieczki.

Przygotowania trwały już od dłuższego czasu. Udział bierze w wycieczce 20 osób.

Trasa, wynosząca 1082 km. prowadzi przez Niemcy, kanał Augustowski, Biebrzę, Narew i Wisłę. Zamierza się ją przebyć w ciągu około 30 dni. Wycieczka zwiedzi wszystkie po drodze jeziora, następnie polskie wybrzeże, a w drodze powrotnej — Warszawę.

W jednym z kajaków została umieszczona krótkofalowa stacja radiowa nadawczo-odbiorcza, zapomocą której będzie utrzymywany stały kontakt z Wilnem.

Organizacja wewnętrzna wycieczki została już ukończona; każdy niemal z wy-

cieczkowiczów będzie wykonywał zgóry przeznaczoną sobie funkcję. Są więc wybrani i mianowani: gospodarz, kwatermistrz, sekretarz — referent prasowy, — lektor, kronikarz, technik, kucharek i t. d.

W celu wprawnienia się do trudów podróży — odbywają się intensywne treningi wiosłarskie, które już są na ukończeniu.

W dniu 8 m. o godz. 17 odbędzie się na przystani wioślarskiej szkół zawodowych przy ul. Brzeg Antokolski uroczysty chrzest oraz spuszczenie na wodę ruszających w drogę kajaków, defilada, pokaz ratownictwa, oraz podjęcie uczestników wycieczki przez społeczeństwo i wileńską młodzież szkolną.

Wycieczka kajakowa Wilno — Gdańsk nad którą protektorat objął kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szlągowski — będzie na terenie naszego miasta pierwszym tego rodzaju wycieczką sportową w połączeniu ze wzniosłą ideą społeczną.

Witold Zahorski.

# W CHILE PANUJE SPOKÓJ

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — W całym kraju panuje spokój. Junta dokonała zmian na stanowiskach wyższych funkcjonariuszy i oficerów. Były prezydent Montero schronił się w ambasadzie argentyńskiej.

Junta zażądała wydania byłego prezydenta. Ambasada zgodziła się na to pod warunkiem poszanowania osoby byłego prezydenta. Rada ministrów zaprzecza pogłoskom o rozwiązaniu kongregacji. Gen. Puga zrzekł się teki ministra spraw wewnętrznych, pozostając członkiem junty.

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Nowy rząd postanowił odroczyć nacjonalizację towarzystwa Cosach, donócki snrwa nie zostanie zbadana przez rzeczoznawców. Według oświadczenia ministra skarbu rząd przewiduje, iż decyzja we wzmiarkowanej sprawie będzie podana pod rozprawę nawet na kongresowi, który zbierze się w listopadzie.

SANTIAGO DE CHILE. PAT. — Davilla zaprzecza wiadomościom o ruchu kontrewolucyjnym, który miał wybuchnąć w południowej części Chile.

# Replika na odpowiedź Redaktora „Kur.Wi.”

Panie Redaktorze! Z najwyższym zdumieniem odczytałem Pańską odpowiedź, w której przebrja niesłychane i niewłaściwe Panu podrażnienie, z którym Panu naprawde nie do twarzy. W odpowiedzi tej czyni Pan, jak to robia trzecio-lub czwartorzędni publicyści, i wykręca Pań kota do góry nogami, robiąc z czarnego białe i przekraczając fakty, np. w artykule moim nie piktnowalem negatywnego stosunku do zabójcy Prezydenta Francji, lecz pelen pogardy i naigrawający się stosunek do tych Rosjan, co walczą z bolszewickimi rżadami na terenie swej ojczyzny. A wszak i Panu wydają się one, jak Pan to sam wyraźnie zaznacza, straszniemi, ponuremi.

Jakimże więc czołem odmawia Pański organ tym nieszczęśliwom wśród których są — jak Pan dobrze wiadomo — nie tylko b. oficerowie rosyjscy, lecz i przedstawiciele b. radykalnych stronnictw, prawa walki czynnej z gnebielcami swej ojczyzny!

Zapomnia Pan, że znam doktryny społeczne i kierunki najnowsze społeczno-gospodarcze i dlatego właśnie rozumiem bardzo dobrze, o co idzie panu Dembińskiemu et consortes; cytować nie potrzebowałem bo czas i papier jest drogi; reformować obecny system społeczno-gospodarczy, to jedno, a propagowanie komunizmu, to drugie. Co do faszyzmu i katolickiego radykalizmu, któryby Pan chciał też jakoś przytoczyć na usprawiedliwienie tolerowania komunistów, to zaiste Mussolini i Papię zastrzegliby się napewno przeciw podobnego rodzaju eskontowaniu ich autorytetu i takiemu koleżanostwu. Zresztą wprost śmiać się można do rozpuku, gdy Pan powołuje się na Papię; wiemy aż nadto dobrze, jaki jest stosunek Pański do duchowieństwa katolickiego. Dobre zewnętrzne formy niewiele tu pomagają. Broń insynuacji jest ogólnie znana, lecz zwykłe używana w brukowcach, a nie w poważnych pismach, dlatego nie odpowiem Panu na insynuowanie mnie chęci uczestniczenia w polemice „Słowa” z „Kurjerem”. Jest to moja sprawa i nie chcę jej Panu wyjaśnić.

Zastawianie się rżadom „Pułkowników”, którzy walczą z niewyłąkłą energią z komunizmem, jest chęcią oniesmielenia; nie; tej przyjemności nie będzie Pan miał; natomiast nie życzę Panu, aby Pan z powodu swoich nierozważnych posunięć zapoznał się z ich silną ręką.

Encykliki papieskie chce każdy przystosować lub nagiąć do swego programu; z enuncjacji Papięza proklamuje się miłość chrześcijańska, współczucie, miłosierdzie nawołuje się do ofiar ze stanu posiadania. — Pan Dembiński natomiast i towarzysze zięją bezgraniczną pogardą i nienawiścią, — pomimo szylziku katolicyzmu, którym żonglują, bo wiedzą dobrze, że prawowierne Wilno trudno inaczej zdobyć. Jestem przekonany, że ten leciutki pokosik katolicyzmu, przyjęty ad usum Delphini, prysnie ze skrzydeł młodych pionierów, gdy będą już silni i pewni — odrzucą go, jak niepotrzebny lachman, jak krepujące ruchy więzy; bo gdyby nawet niektórzy nie chcieli, to znajdują się tacy, co ich zdystansują, Wierę, i „Młodzież Demokratyczna” holduje radykalnym planom przebudowy społecznej, lecz tu właśnie jest sek, do jakiego stopnia idzie ten radykalizm, Cała propaganda choćby pseudo-katolickiego komunizmu w pobliżu niemiłych i dla Pana, sąsiadnych za kordonek czerezyżek — to igranie z ogniem, tylko ślepy doktryner tego nie zrozumie.

Zła wiara przemawia przez Pana, gdy Pan ośmiela się dż hauf de votre graucur imputować mnie, cziowiekowi skromnemu, — chęć odegrania roli mentora. Czyjeś pytam? Pańskiego? O nie, mój Panie! Nie mógłbym przełamać Pańskiego oportunizmu i doktrynerstwa Pańskich pupiłóv? Tych nie przekonam; bo są zdecydowanie jawni i szczerzy, będzie to więc grochem o ścianę. List pisałem do Pana z zapytaniem, a nie dla mentorskich uwag; dawno zdaje się wy-

szedł Pan z chłopięcych latek, gdy były potrzebne.

Piktnowalem narowy szlachty lub arystokracji na lamach pism, lecz cytowałem fakty, którym nie można zaprzeczyć. Teraz jednak rozpoczyna się atak na demagogię. Sprawy — tylko — ciury dają des coup-de-jarnac. Nigdy nie przebrał Pan moich fejletonów sam, lecz drobne zmiany czynili Pańscy współpracownicy, boś Pan za leniwy, by to czynić.

Zaznaczyłem w moim liście, że nie jestem apologetą szlachty, lecz — w napaściach musi być umiar; można piktnować fakty i ludzi — nawet zjadliwie, bo to boli — tak jak ojciec, co smaga dziecko za występki, lecz bez nienawiści.

Z artykułów p. Dembińskiego i towarzyszy wyszczerza zęby wściekła nienawiść do bandy wyszczykaczy ziemia — i tego wrazenia nie zatrza Pańskie obłudne frazesy i reweransy — o rżeci — pozytywne pracownikach wśr. i klasy ziemian-skiej. Przecież ci najęźsi są najbardziej nie nawiązeni przez Pańskiego kolegę p. Dembińskiego i towarzyszy, ciamający zaś i utrapiusze okryci pogardą, lecz mniejszą nawiąścią.

P. Dembiński i towarzysze przybliżają tę chwilę, gdy trzeba będzie jasno wypowiedzieć, po jakiej stronie barjery staną; będą demokraci szczerzy, niż chcę być, szczerem, uciekającym z tonącego lub zgrzonego ziemianńskiego okrętu i wolę wrotem przekonaniom ginąć razem ze skazanymi na zagładę.

W końcu muszę zaznaczyć, że mój list nacechowany był także pewną dozą obłudy, tak też należy pojnować słowa: „załem” o nie! Panie Redaktorze; nie żaluję niczego, tylko tego, że tak długo w Pańskim piśmie współpracowałem, bo dżs dopiera zrozumiałem, kto stoi na czele „Kurjera Wileńskiego”. Euzebjusz Lopański.

# Gwałtowne deszcze i burze we Włoszech

FLORENCJA. PAT. — Gwałtowne burze deszczowe i gradowe przeciągnęły nad całą połacią Toscanji.

W niektórych miejscowościach potoki wystąpiły z brzegów, zalewając pola okoliczne. Rzeczka Bisenzio osią-

nęła poziom 7 metrów, powodując szkody, zwłaszcza w ogrodach warzywnych, położonych nad jej brzegami. — Peggio a Caiano na skutek wylewu rzeki jest odcięte od Florencji, Prase i Campi.

# Hausner wylądował na odludziu w Kanadzie PRZYPUSZCZENIA METEOROLOGÓW AMERYKAŃSKICH

NOWY YORK, (Pat). Lotnik Hausner natychmiast po przelocie nad Nową Fundlandją musiał wpaść w mgły i w śniegi i z tego powodu musiał zawrócić. Dożliwe jest, że Hausner wylądował gdzieś na odludziu w Kanadzie.

Hausner natychmiast po przelocie nad Nową Fundlandją musiał wpaść w mgły i w śniegi i z tego powodu musiał zawrócić. Dożliwe jest, że Hausner wylądował gdzieś na odludziu w Kanadzie.

# Zuchwały napad na Urząd Pocztowy W GRODNI

ZAMORDOWANIE DYŻURNego URZĘDNIKA

GRODNO. W nocy na 7 czerwca dokonano morderstwa w lokalu Urzędu Pocztowego na osobie pocztyma Kononowicza Konstantego, podczas pełnienia przez niego dyżuru w ekspedycji. Sprawca oddał kilka strzałów, kładąc Kononowicza trupem.

W czasie ucieczki zbrojca Łopatowski, urzędnik Urzędu Pocztowego Grodno II (dworzec) został zatrzymany przez policję.

W czasie zatrzymywania go usiłował strzelić z rewolweru w kierunku zatrzymującego go

funkcjonarjusza P. P. lecz nacił w bój nie wypalił.

Łopatowski po odebraniu mu rewolweru został osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Morderstwa dokonali Łopatowski prawdopodobnie w celach rabunkowych. Jak stwierdzono w ekspedycji nic nie zrabowano, gdyż sprawca został spłoszony przez urzędnika pocztowego Pawłowskiego, który na odgłos strzału wszczął alarm. Kononowicz został zabity strzałami z których jeden trafił w serce.

Jak ustalono zostało wstępnie dochodzenie morderstwa Kononowicza dokonana została na tle rabunkowym. Wskazują na to ślady pozostawione na miejscu przestępstwa.

Zaznaczyć należy, że przed półtora roku popełniona została w urzędzie pocztowym znaczna kradzież. W czasie przerwy obładowano w urzędzie pocztowym kilkanaście tysięcy złotych. Pieniądze zrabowane zostały z podręcznej kasy. Sprawca kradzieży nie został wówczas wykryty i śledztwo w

Uciekającego mordercę aresztowali funkcjonariusze Wydziału Śledczego w Grodnie Kotowski i Pludziński, którzy patrolowali wówczas miasto.

Wszystkie poszukiwania wówczas, ze rabunku dokonano kłó obeznany z trybem urzędowania urzędu pocztowego.

Kto wie, czy sprawa ta nie łączy się z obecnym napadem.

Jak się w ostatniej chwili do prawdopodobnie przed Sądem wiadujemy Łopatowski stanie doraźnym.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JOZEFA ZAWADZKIEGO

Aktualne książki Władysława Studnickiego

1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.

2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

# Ks. Woroniecka skazana NA TRZY LATA TWIERDZY

WARSZAWA, (Pat). Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj popołudniu wyrok na mocy którego Zofja Korybut-Woroniecka skazana została na trzy lata twierdzy, za zabójstwo Boya popełnione w stanie ślęnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą. Sąd zasądził powództwo cy-

wilne w wysokości 1.401 zł tytułem alimentu dla dzieci o 200 zł. miesięcznie za okres ubiegły od śmierci ojca i symbolicznie jeden złoty dla pierwszej żony Boya tytułem odszkodowania za straty moralne.

Ponadto zasądzono alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł. miesięcznie.

# Pani i Pan współczesny

W Warszawie, jak wiadomo, wychodzi dwutygodnik p.t. *Współczesny Pan*. Pismo poświęcone specjalnie i wyłącznie sprawom mężczyzny. Tak głosi podtytuł.

Jeżeli może wychodzić *Femina*, *Die Dame*, *Kobieta współczesna* etc. — dlaczego nie ma ukazywać się *Współczesny Pan*? Panie mają swoje sprawy, od maniere do udziału w życiu politycznym — panowie mają swoje: od najmniejszych krawatów do...

Otóż ten „do” jest ciekawa kwestja, poruszona w ostatnim numerze *Współczesnego Pana*.

Naczelny artykuł nosi oryginalny tytuł: „Liga obrony spraw mężczyzny”. Jakieś pięćdziesiąt lat temu, w epoce Madzi Brzeskiej, podobne tytuły czytało się w różnych pismach politycznych. Walczyło się wówczas o prawę kobiecą i głosiło się hasło emancypacji. Po latach 50-ciu takie samo hasło podnosi *Współczesny Pan* — w stosunku do mężczyzny.

Mężczyzna jest dzisiaj zdeklasowany. Zalew kobiet we wszystkich dziedzinach życia i pracy usunął mężczyznę z różnych placówek. Kobiety zwyciężają i wypychają mężczyzn. Wypychają, albowiem są tanie, dużo tańsze jako pracowniczki, niż mężczyzna. Mężczyzna ustępuje kobiecie na każdym kroku. Począwszy od miejsca w tramwaju, kończąc na stanowiskach ministerjalnych. Maluczko jeszcze — a kobiety zajmą wszystkie biura, posady i urzędy — a mężczyźni staną się bez-

robotni. Jak będzie wówczas świat wyglądał? Gdyby odwróciły się ostatecznie role, i mężczyzna mógłby robić sceny o nowy kapelus, lub modne bućki... Nie, tego nie będzie. Obok bowiem pokrzywdzenia i upośledzenia mężczyzny, kobieta nie przestaje nakładać na niego ciężkich obowiązków: wymaga, aby dawał na utrzymanie i zakładał ognisko rodzinne. Kobieta właśnie pragnie, aby zarabiał tylko mąż, ona zaś traktuje swoją pracę jako nadprogramową. Kobieta żąda od mężczyzny, aby zarabował, i jednocześnie zagarniając coraz bardziej wszelkie facy i zawody, uniemożliwia mężczyźnie zarobkowanie.

Jakie będą rezultaty takiego stanu rzeczy? — biada *Współczesny Pan*. Niewiadomo. W każdym razie sytuacja jest stanowczo zagrożona. I dlatego *Współczesny Pan* nawołuje do nacychmiastowego zorganizowania Ligi Obrony Spraw Mężczyzny — LOSM, przed którą stanie milion różnych kwestyj do załatwienia, która wypowie stanowczą walkę istniejącemu porządkowi i t.d. i t.d.

Czy *Współczesny Pan* przesadza, czy też ma rację — nie będziemy decydowali. W każdym razie, jeśli ktokolwiek pragnie do wzmiarkowanej Ligi należeć i rozpocząć wojnę o emancypację mężczyzny — niech zgłosi się do redakcji tego czasopisma.

Ciekawe tylko, jakich środków chwyci się Liga Obrony Spraw Mężczyzny w swoich dążeniach do celu.

Sam autor projektu stwierdza, że urządzanie „tygodni ojca” na wzór odbywających się tygodni matek nie wystarczy...

A może poprostu wystarczyłoby trochę siły? Tak rzekłszy — gwałtu i pięści? Raz, dwa — i zrobić porządek. Jakby zareagowały na to kobiety? Jakby zareagowały, jeśli chodzi o zagadnienia ekonomiczne i zawodowe? Nie wiem. Nie mogę nawet nic przewidzieć. Wiem tylko, że jest jedna dziedzina życia, w której gwałt i pięść będzie zawsze przez kobietę pożądana. Dziedzina ta jest miłość.

Lektura pewnej interesującej i frapująco-ekscytującej powieści, drukowanej w bardzo narodowym i ultrapatryjotycznym dzienniku, całkownie potwierdza ten aksjomat.

Bohater tej powieści w taki naprzykład sposób postępuje z kobietą.

— Zośka, czy ty wiesz, że jesteś ładna, psiakrew? — Chodź tu — dorzuć ostro. Wyciągną rękę i zagarną ją sobie na kolana...

Następują potem różne emocjonujące opisy rozmaitych jeszcze bardziej emocjonujących sytuacji, a w każdej z nich tą najistotniejszą zaletą i wartością mężczyzny, która budzi w Zośce miłość, przywiązanie i żądze, jest siła i stuprocentowa brutalność, przy ciągłym akompaniamencie:

— Psiakrew!

Albo:

— Ach ty gadzino!..

Final jest taki, że ona „zwsia bezwładnie w jego rękach”, a on wali nią,

gdzie popadzie: sofa, nie sofa, nisza nie nisza, psiakrew, do cholery ciężkiej!

Oto niezawodny środek! Niech *Współczesny Pan* przeczyta sobie tę frapującą powieść, drukowaną w odcinkach patryjotyczn. dziennika — i przeniesie metody opisywane przez autora, z dziedziny miłości — w inne dziedziny życia.

Więcej brutalności, panowie! Nie tylko nie ustępujemy miejsca w tramwaju, ale, jeśli miejsca są w nim zajęte, wyrzucim babę jedną i drugą — a zabaczymy, jaki lub dookoła nas się zrobi. I żadne Ligi, psiakrew, nie będą wówczas potrzebne.

Czy taki typ mężczyzny zaimponuje kobiecie?

Sądząc z owej frapującej powieści — tak. Tymczasem przewrotność kobieca nie ma granic. Zośka, która jest symbolem i ekstraktem kobiecości — kocha brutalą. Każdy nowy szlagier, każna piosenka wielbi również brutalą. Tymczasem ankietą, rozpisaną przez tegoż *Współczesnego Pana* wśród kobiet na temat, jakim jest ich ideał mężczyzny, przynosi odpowiedzi zgola przeciwnie. Trzeba wszakże zaznaczyć, że ankietka rozpiana została wśród pewnej tylko kategorii kobiet, mianowicie, artystek scenicznych. Może więc nie należy brać jej dosłownie. Może artystki odpowiedzi swoje przygotowały, jak wyczuć rolę. A może poprostu kłamią. I chcą uchodzić za romantyczniejsze, platoniczniejsze i idealniejsze, niż są niemi w istocie.

Wszystkie bowiem, jak na urząd, piszą mniej więcej tak:

— Mój ideał mężczyzny? — Musi być człowiek rozumny, subtelny, delikatny, gentleman w każdym calu, moralny, prawy, szlachetny...

Same subtelności, same moralności — oto zalety, jakich wymagają te panie od mężczyzny. Ani słówka o brutalach i cavemanach.

Jest jeszcze jedna cecha, która obowiązuje ideał mężczyzny. Te panie wszystkie mniej więcej żądają, aby ideał był zdolny do założenia ogniska domowego, aby był dobrym „sternikiem” życia kobiety, jej przewodnikiem i opiekunem.

Wymagania, jak widzimy, duże — i wobec tego może jest jednak racja w tem, że trzeba się mężczyznom zrzęcać i nagwał tworzyć Ligę.

Wszystkie te skomplikowane zagadnienia i wzajemne stosunki kobiety i mężczyzny, mógłby rozstrzygnąć niewądnwie jeden tylko czynnik... Oczywiście, miłość. Niema wówczas mowy o żadnych przewagach, czy słabościach, żądaniach i pretensjach. Wszystko się momentalnie reguluje.

Z tego punktu widzenia ujmuję sprawę ciekawa amerykańska powieść, którą możnaby nazwać, jak to się mówi, przełomem życia współczesnego i wykładem wzajemnego ustosunkowania się obu płci.

Autorem powieści jest Joseph Hergesheimer. W niemieckim tłumaczeniu nosi ona tytuł „Das pariser Abendkleid”. — „Paryska suknia wieczorowa”.

Jest to historia dojrzałej czterdziestoletniej współczesnej kobiety. Nina

Henry jest jeszcze bardzo piękna, pełna sił i energii, nowoczesnie zakonserwowana, masowana, pielęgnowana kobieta. Ma męża, którego nie kocha, ma dwoje dorosłych dzieci — i pędzi życie takie, jak wszystkie zamożne, dziesiętne kobiety. Używanie życia, rozrywka, kino, dancing i t.p. — oto, co wypełnia jej czas, jej serce, głowę i zmysły. I naraz na drodze jej życia staje dziwny, obcy człowiek Chalke Erwin — tak, silny mężczyzna, stuprocentowy, ale stuprocentowo obejmujący nie tylko jego mięśnie: stuprocentowe jest również jego serce, świeże i wrzliwe.

Naturalnie, końca domyślamy się. Tych dwoje ludzi pokochało się — ale Chalke Erwin nie chce być jednym z wielu. Nie chce dzielić Ninę z jej mężem, nie rozumie zdrady małżeńskiej. A Nina przyzwyczała się tak bardzo do swego dotychczasowego życia... Kocha Erwina ponad wszystko, ale...

Ale, czy warto porzucić to, co się posiada, czy nie lepiej podzielić pomiędzy nim a mężem? Zresztą — męża nie kocha wcale, więc właściwie należeć będzie tylko do Erwina...

Erwin nie uznaje kompromisów. Odejście w takim razie — i cóż uczyni? Wielka miłość może się skończyć tylko śmiercią. Samobójstwo...

„Przełom” współczesnej kobiety i współczesnego mężczyzny w powieści wypadł na korzyść mężczyzny. Miłość mogłaby wszystko rozstrzygnąć. Ale czy dzisiejsza kobieta jest zdolna do miłości, pełnej poświęcenia się i ofiar dox.

# ZJAZD WIL. T-WA O. i K. R. KRONIKA

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnym piśmie następującego oświadczenia: Rada Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych na zebraniu swym w dniu 6-go czerwca r.b., po zapoznaniu się z treścią notatki, która się ukazała w „Expressie Wileńskim” z dnia 5-VI pod tytułem „Demaskujący dokument z Wiednia — kto teraz będzie bronił dyrektora Czesława Makowskiego?”, uznała za swój obowiązek oświadczyć publicznie, iż nieprawdą jest, aby p. Czesław Makowski wpiwał się w kadłok w błąd Radę, lub poszczególnych jej członków, powołując się na posiadanie tytułu naukowego. Rada jednomyślnie stwierdziła, że do dyrektora Czesława Makowskiego czuje niezachwiane zaufanie i uznanie za jego pracę.

Raczej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyraz głębokiego szacunku i poważania Karol Wagner.

Prezes Wil. T-wa Org. i Kół. Roln.

W dniu 7 b.m. w sali techników przy ul. Wileńskiej odbył się doroczny Zjazd Wileńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych przy licznych udziałach delegatów z terenu, jak gości.

Na zjeździe obecni byli między innymi p. wojewoda Z. Beczkowicz, gen. L. Żeligowski, prof. Makowski, — poza tem widzieliśmy na sali przedstawicieli różnych instytucji państwowych i sa-

na dyskusja na temat planu prac T-wa na rok 1932 — 33. Dyskusja, która cechowała bardzo wysoki poziom, tak pod względem rzeczowego ujmowania poszczególnych zagadnień, jak głębokie opanowanie treści poruszanych tematów, a w której m. in. udział przyjęli: prez. Malski, dyr. Mazurkiewicz, prof. Staniewicz — dotyczyła przeważnie kwestji zbytu organizacji pracy, oraz ogólnych zadań T-wa. Podczas dłuższego przemówienia swego prof. Staniewicz poza sprawami zbytu produktów rolnych, utworzenia giełdy zbożowej, organizacji pracy w T-wie i t.p. poruszył zagadnienia, które miały stanowić treść jego referatu, przewidzianego w programie dziennym po przerwie obiadowej, a które dotyczyły kryzysu finansowego, obiegu pieniężnego, oraz cen. W zakończeniu swego przemówienia prof. Staniewicz mówił między innymi o konieczności połączenia w-wa wileńskiego w w-wem nowogródzkiem.

Dalsza dyskusja została przerwana celem dokonania wyborów do Rady i komisji rewizyjnej, oraz wyznaczenia delegatów na walny zjazd. Centr. T-wa O. i K. R. do Rady wybrani zostali (1/3 członków Rady): p. p. gen. Żeligowski, I. Houwald, A. Żyliński, J. Strumiło, J. Bortkiewiczowa, R. Weckowicz, I. Burak, A. Iszanski, H. Jasiński, Massalski, S. Zukowski, Ostaszewski i I. Polkowski. Jako delegaci na walny zjazd C. T. O. i K. R. wybrani zostali: p. p. gen. Żeligowski, I. Borowski, Z. Bortkiewicz, Z. Rusczycki, A. Sołtan, I. Polkowski, R. Słizien, W. Kwinto, B. Wędziałowski, A. Kokociński, I. Jeleniewski, Miasojed, Ostaszewski, E. Bukowski, Szymankiewicz, a jako ich zastępcy p. p. Hurczyn, Sieradzki, Zukowski i Rusiecki. Do komisji rewizyjnej: p. p. Seradzki i Turczyński.

Następnie p. dyr. J. Borowski wygłosił bardzo ciekawy referat na temat: „Jak gospodarować w obecnych warunkach”, wysuwając jako naczelny postulat gospodarowanie z obowiązkami w reku i nawołując do utrzymania w gospodarstwie kierunku zbożowo-hodowlanego.

Dalsza dyskusja w związku z planem prac T-wa, oraz referatami prof. W. Staniewicza i dyr. J. Borowskiego wznowiona została po przerwie obiadowej.



Gen. Lucjan Żeligowski.

morządowych, banków, spółdzielczości i t.p.

Zjazd zagał prez. T-wa p. Karol Wagner przez powitanie zebranych, prosząc do honorowego prezydium p. p. wojewodę Z. Beczkowicza, gen. L. Żeligowskiego, prof. W. Makowskiego, prof. W. Staniewicza i prezesa Malskiego i oddając jednocześnie przewodnictwo w ręce gen. Żeligowskiego. Obejmując przewodnictwo, gen. Żeligowski zwrócił się do obecnych z przemówieniem, które w streszczeniu poniżej opajemy:

„W moim przeświadczeniu Zjazd może mieć doniosłe znaczenie nie tylko dla Wilna, nie tylko dla ziem wschodnich, ale i dla całej Polski. Opiaram to na przekonaniu, że nasza polityka ekonomiczna nie idzie dobrą drogą, ponieważ już w zaraniu niepodległości rolnictwo zostało zbagatelizowane. Teraz widzimy, że stosując zasadę wolnego handlu rozminęliśmy się z celem. Zycze, by nawrót do rolnictwa rozpoczął się z inicjatyw Wileńskiego T-wa O. i K. R. Czy jesteśmy do tego przygotowani, czy nie? Ten Zjazd właśnie to wykaże. Możemy zająć się naszymi drobnymi bolączkami, wypowiadając żale — wówczas to czas stracony i tej roli, do której jesteśmy powołani — nie spełnimy. Albo też zechcemy spojrzeć w przyszłość, odwracając się od swych egoistycznych celów, a dążąc do wykładania drogowców na przyszość. Wówczas rolę naszą i zadania spełnimy. Zycze Panom, by tak się stało!”

Po przemówieniu gen. Żeligowskiego, który złożył przewodnictwo Zjazdem, w ręce prof. W. Staniewicza, zabrał głos p. wojewoda Z. Beczkowicz.

Chcę wykorzystać na chwilę Zjazd — mówił p. wojewoda — by w krótkich słowach jeszcze raz dać wyraz memu stosunkowi do T-wa. T-wa O. i K. R. traktuję jako zastępcę organu samorządu rolniczego, z którym chcę jaknajściślej współpracować. Dziś, gdy przed T-wem wyrastają nowe wielkie zadania, związane z zainicjowaniem przez Rząd akcją pomocy rolnictwu, tembardziej ważnym jest, by praca T-wa miała przebieg rękocym najlepszych wyników. Zycze, by Zjazd ten przyczynił się do pogłębienia podjętej przez T-wa pracy, a jednocześnie do wytknięcia ciał nowych dróg, które o efekcie tej pracy stanowiąc będą.

Następnie w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przemawiał

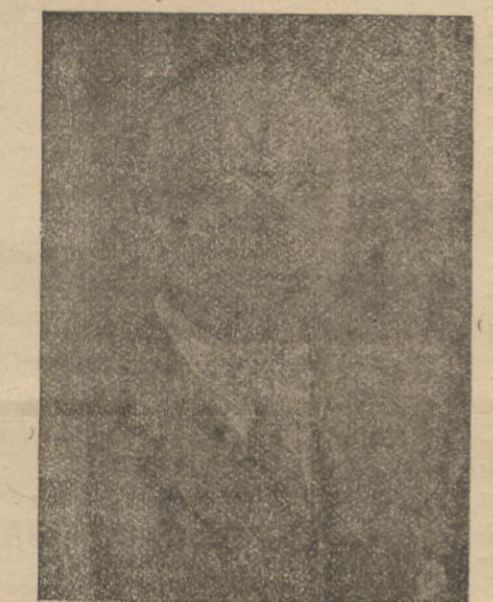


Minister prof. Witold Staniewicz

p. L. Chomiński, zwracając uwagę na wspólne zadania w kraju rolniczym przemysłu i handlu, a rolnictwa i żyłacz, by współpraca między Izba a T-wem stale zacieśniała się, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju i postępu.

Przewodniczący prof. Staniewicz w imieniu T-wa złożył p. wojewodzie po dziękowanie za wyjątkowo serdeczny i przychylny stosunek do T-wa.

Po wyrażeniu na wniosek prof. Łastowskiego podziękowania zarządowi, dyrektorowi Cz. Makowskiemu i pracownikom T-wa za nacechowaną świadomością obywatelskiego obowiązku dotychczasową pracę — i po odczytaniu protokołu poprzedniego zjazdu, następnie sprawozdania z pracy T-wa O. i K. R. za ubiegły rok i planu pracy na rok bieżący, sprawozdania z działalności W-lu Kola Gólskiego wiejskich (referowała p. I. Bortkiewiczowa), budżetu T-wa na r. 1932 — 1933 i wreszcie sprawozdania komisji rewizyjnej — zarządzona została kilkuminutowa przerwa, po której po przyjęciu do wiadomości sprawozdań z działalności i udzieleniu absolutum zarządowi, wywiązała się ożywi-



Prezes Karol Wagner.

O godz. 5 i pół po południu zostały wznowione obrady zjazdu pod przewodnictwem p. prezesa T-wa Karola Wagnera, później prof. Staniewicza i w obecności p. wicewojewody M. Jankowskiego, gen. Żeligowskiego wygłosił referat na temat Iniarstwa, który w ogólnych zarysach zawierał tezy i uwagi, znane już czytelnikom z drukowanych w naszym piśmie „Myśli żołnierza i rolnika”, — mówiąc do nawrotu do rolnictwa. „Ktoś w tej akcji nawrotu — mówił gen. Żeligowski — musi stanąć w awangardzie. Chcielibyśmy, by ta rola przypadła w udziale Wilnu. A jaką drogą? Przez Iniarstwo”. Przemówienie swe mowca zakończył efektowną parafrazą słów Archimedesusa: „Musimy stanąć jedną nogą na Iniarstwie, a wywrócićmy fałszywą politykę ekonomiczną”.

Prezes Z. Bortkiewicz wysunął wniosek wprowadzenia używania kwaśnego mleka przez wojsko na wzór Czechosłowacji, utworzenia cło dni w Wilnie, która umożliwiłaby m. in. magazynowanie masła latem i wreszcie stosowania ułatwień przy parcelacji w związku z akcją oddłużenia rolnictwa.

Posel Polkowski, po omówieniu sprawy Iniarskiej, zbytu i parcelacji, uzasadniał celowość i potrzebę założenia w interesach drobnej i większej własności „Centralnej Parowej Mleczarni w Wilnie”, która obsługiwałaby 4 powiaty: wileńsko - trocki, postawski, świeżycyński i częściowo brastawski. Koszty założenia mleczarni wynosiłyby około 150 tys. zł.

Dyr. L. Maculewicz udzielił szereg informacji dotyczących zdobyczy praktycznych, osiągniętych w dziedzinie Iniarstwa. Poza tem podał do wiadomości o wydanem zarządzeniu co do udzielania pożyczek w listach zastawowych na konwersję pożyczek krótko-terminowych oraz na kupno gruntów zadłużonych w Banku Rolnym z tytułu pożyczek krótkoterminowych.

P. L. Chomiński poruszył sprawę budowy chłodni i reżni w Wilnie w związku z eksportem produktów hodowlanych do innych dzielnic i zajął się, a następnie sprawę parcelacji oddłużeniowej oraz konieczności podję-

cia na nowo w szerokim zakresie akcji komasacyjnej.

Posel B. Wędziałowski uzasadniał wniosek domagania się od rządu, by poczynił kroki celem spowodowania przystosowania cen artykułów przemysłu skartelizowanego do cen artykułów rolnych.

Zabierali głos pozatem p. p.: dr. Brynk (projekt organizacji zbytu), prez. Ouz St. Łączyński (wyjaśnienia z działalności Ouz) prez. A. Żyliński (o wciągnięciu w orbitę działalności projektowanej Centr. Par. Mleczarni powiatu oszmiańskiego i molodeczanckiego), prez. Pilecki (o kosztach komasacji), instruktor rolny Smolenkow (sprawy nabiału), prez. Niewiarowicz (wniosek w sprawie Iniarskiej), W. Zebrowski (wniosek o ujednostajnieniu i obniżeniu składek do kółek rolniczych), prez. Karczewski (akcja finansowo - rolno i świadczenia), dyr. Mazurkiewicz (giełda zbożowa), oraz dyr. Borowski (głównie odpowiedź w związku z uwagami mówców na temat jego referatu).

Po wyczerpaniu tematów dyskusji zjazd T-wa powziął następujące uchwały:

1) Rolnictwo Wileńszczyzny stawia sobie za zadanie nie tylko prawnie, lecz moralnie zapłacić długi zaciągnięte w instytucjach państwowych.

2) Podstawą gospodarki rolnej winny być rośliny włókniaste i oleiste oraz ich przerobka na warsztatach ręcznych.

3) Zjazd zaleca jak najdalej idącą samowystarczalność i wzywa społeczeństwo do zaniechania kupna wyrobów z surowców obcych.

4) Zjazd wzywa większą i mniejszą własność ziemską aby dostosowała swoje warsztaty rolne do potrzeb wsi i rynków wewnętrznych (wymienione 4 wnioski wysunięte zostały przez gen. Żeligowskiego).

5) W obliczu kryzysu ekonomicznego uważa należy za jedyną wyjście z obecnej sytuacji oparcie całkowite przemysłu polskiego na surowcach włókniastych pochodzenia krajowego (wniosek prezesa Niewiarowicza).

6) Stwierdzając, że jednym z głównych elementów kryzysu w rolnictwie jest zjawisko niewystarczalności cen szeregu artykułów przemysłu skartelizowanego, które są za szerokie spożyte w naszej wsi, Zjazd po stanowia domagać się od Rządu o jak najszersze przyznaczenie się do możliwości wyrownania cen artykułów rolnych (wniosek posła B. Wędziałowskiego).

7) Zjazd zwraca się do CTO i KR z prośbą o energiczną interwencję w celu przy spieszenia zuniifikowania egzystujących 2-ch Związków Rewizyjnych (wniosek prezesa J. Karczewskiego).

8) Zjazd, doceniając powagę zagadnienia mleczarni poleca zarządowi dążyć do zrealizowania projektu „Centralnej Parowej Mleczarni w Wilnie”, po szczegółowym przeprowadzeniu jej zebranego materiału (wniosek posła Polkowskiego).

9) Zjazd podkreśla potrzebę budowy chłodni i reżni w Wilnie (wniosek p. L. Chomińskiego oraz prezesa Z. Bortkiewicza).

10) Zjazd zwraca się do właściwych władz ziemskich o prowadzenie akcji komasacyjnej bez ządania wpłat gotówkowych zgóry od komasantów (wniosek p. L. Chomińskiego).

11) Z uwagi na wzrastającą z roku na rok produkcję mleka, zjazd uważa za konieczne wprowadzenie konsumpcji mleka w armji (wniosek prezesa Z. Bortkiewicza).

Pozatem uchwalono szereg wniosków, dotyczących: odraczenia i rozkładania na raty spłat pożyczek krótko-terminowych, skonwertowania pożyczek, obniżenia procentów od pożyczek, obniżenia stawek świadczeń socjalnych, zaniechania ściągania w obecnym okresie kosztów skaleniowych itp.

Zjazd zamknął przewodniczący p. prof. Staniewicz, dziękując obecnym na czele z p. wojewodą i p. wicewojewodą za udział w zjeździe i wyrażając przeświadczenie, że przyszły zjazd będzie obradował przy lepszych koniunkturach ekonomicznych.

Po zakończeniu zjazdu natychmiast przystąpiła do obrad Rada T-wa w odnowionym częściowo składzie. Dokonano dodatkowych wyborów prezydium. Na pierwszego wiceprezesa obrano p. A. Sołtana, na drugiego wiceprezesa posła B. Wędziałowskiego.

Na miejsce wylosowanych członków zarządu wybrani zostali: p. p.: A. Sołtan, A. Kokociński, posel W. Kamiński, pos. B. Wędziałowski, prof. Wł. Łastowski i J. Pietraszewski.

Wrażenia ze zjazdu? Temi podzielimy się wobec późnej pory i braku miejsca w następnym numerze.

Z. Harski.

## I DRUGIE TEŻ..

Wydarzenie, które miało miejsce we wsi Bobrowniki, pow. wileńsko-trockiego, trzeba by właściwie opowiedzieć własnymi słowami p. B. M., członka tamtejszego sejmiku. Rozblysnąłby wówczas cały rabelaisowski wdzięk stylu i rzeczywistości ludowej. Ale nie wypada. Złagodzić trzeba.

Było więc tak. Antoni Kuranowicz, lat sześćdziesięciu paru, był „pomieszany rozumem”. Któregoś dnia rankiem zamyslił się głęboko, potem wziął brzytwę, naostrzył, siadł na ławie i rzekł do siebie ze smutkiem:

— Na co mnie to staremu? żadnego już pożytku z tego nima...

I ciał brzytwą, raz i drugi... Niczem kabana. Ale jedno zostało.

Polecieli nagwałt po dochtora. Doch tor był kobieta. Odmówiła.

— Do takich wypadków — powiada — nie mam narzędzia odpowiedniego. Przywieźli więc księdza. Ale stary wciąż odgraża się:

— Poczekajcie! Poprawię się ciałkiem, to wraz i drugie wykroję.

Członek sejmiku z podziwu wyjść nie może.

— Niewidziany, niesłychany wypadek! — powtarza z przejęciem.



SRODA  
Dz. 8  
Norberta  
Rberta

Wschód słońca g. 3:39  
Zachód słońca g. 20:18

Sportprzeżeni Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 7 czerwca 1932 r.  
Ciśnienie Średnie: 761.  
Temperatura Średnia: +15.  
Temperatura najwyższa: +18.  
Temperatura najniższa: +8.  
Opad: —  
Wiatr: południowo - zachodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: —

## MIEJSKA

— Zasilli dla rezerwistów. Aktualną staje się sprawa zasillów dla rodzin rezerwistów, powołanych w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe.

W latach ubiegłych magistrat wypłacał powołanym w zależności od rodziny od 90 gr. do 1 zł. 30 gr. dziennie, obecnie zaś, stawki te mają być zmniejszone. Jak dalece nastąpi umniejszenie, jeszcze nie zdecydowano.

— Nieporządku na Wilji. Jak dotychczas, nie nie słychać, by magistrat zainteresował się wreszcie sprawą unormowania przejazdów lódkami na drugą stronę Wilji. Chodzi o tak niedużą rzecz, jak ustalenie cennika. Dotychczas przezwiońców żądał 20 stów, a jednorazowy przejazd, jest to jednak taksa zbyt wysoka i wymaga rewizji.

Również w miejscach zarezerwowanych dla kąpiących się, niema jeszcze tablic orientacyjnych.

— Ukaraní rzemieślnicy. Urząd prze mysłowy i instancji, na skutek inter-

## ZAMKNIĘCIE MOSTU KOLEJ. na Niemnie koło Mostów

KOMUNIKAT KOLEJOWY!

Dyrektor Oręgową Kolej Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości: że z powodu zamknięcia dla ruchu pociągów mostu (wobec odbudowy) przez rzekę Niemen, między stacjami Mosty-Roś, pociąg osobowy Nr. 822 odchodzący z Lidy o g. 9,25 w kierunku Warszawy w dniu 10 czerwca r.b., przejdzie bezpośrednio tylko do Mostów, skąd podroźni oraz bagaż i poczta zostaną przewiezieni bezpłatnie na drugą stronę rzeki Niemen specjalnie wynajętymi w tym celu autobusami do oczekującej tam drugiej części poc. Nr. 822.

Wobec powyższego poc. Nr. 822 odjedzie od miejsca przesiadania (most na rz. Niemen) z opóźnieniem około 1 godziny i przyjdzie do Warszawy Wsch. o czasie.

# Sprawca zamachu na listonosza SKAZANY NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE

Nie przebrzmiało jeszcze echo procesu doroznego i stracenia w podziemiach Łukiszek szpiega Malki, gdy w dniu wczorajszym sala Sądu Okręgowego w Wilnie stała się ponownie miejscem drugiej rozprawy w trybie doroznym przewidzianej, tym razem przeciwko Nurkowskiemu, sprawcy na padu na listonosza przy ul. Kalwaryjskiej.

Ponownie tłumy ciekawych zgłęży kula ry sądowe, żądne emocji.

Rozprawa była jawną.

Punktualnie o godz. 9-iej trzech policjantów wprowadza na salę oskarżonego Nurkowskiego.

Kim właściwie jest ten człowiek? Czy rzeczywiście przedstawia typ groźnego bandyty, wysyłającego przy pomocy rewolwru-bez żadnych skrępowań swe ofiary w za-wiaty?

Jak wygląda i czy będzie okazywał tchórzostwo wobec widma zbliżającej się śmierci? Takie pytania zadawało sobie łaknące emocji publicum.

Nurkowski zajął miejsce na ławie oskarżonych i wszystkie spojrzenia zwracają się w jego stronę.

Nie robi on jednak wrażenia... „człowieka, który zabił”.

Niski brunet, o twarzy zdradzającej choćrobę pluc, wążła budowa ciała, co szczególnie uwidatnia się przez jego strój ośczerzłanki, głośno schyłona przez cały czas w dół, małe oczy utkwiłone w jeden punkt przed siebie, słowem — cały jego wygląd zewnętrzny jak i zachowanie się wskazują, że na drogę zbrodni popchnął tego człowieka fatalny tyfoid dłań spłot okoliczności.

Za chwilę rozlega się dzwonek i miejsca za zielonym stołem zajmują Sąd w składzie: przewodniczący Zaniewski oraz sędziowie: Sienkiewicz, Bobrowski.

Na fotelu oskarżyciela publicznego zasiada p. prokurator Korkuc.

Następnie odczytanie aktu oskarżenia: Z treści jego dowiadujemy się o znanych już z doniesień prasy szczegółach, że w dniu 2 maja r.b. Stanisław Nurkowski, były funkcjonariusz policji w Łodzi, ostatnio emeryt, dokonał na klatce skądowej domu nr. 69 przy ul. Kalwaryjskiej napadu na listonosza Antoniego Cybulskiego.

Wypadek miał miejsce o godz. 14-iej, w chwili, gdy listonosz Cybulski wychodził z tego domu po wręczeniu jednemu z zamieszkałych tam lokatorów pieniędzy. Zamachowiec uderzył go siekierą z tyłu po głowie, jednakże cios się nie udał, i Cybulski

## WOJSKOWA

— Peowiacy, którzy brali udział w walkach o Wilno, lub ofenzywie kijowskiej, bez względu na szarżę, stopnie i funkcje, mogą się zgłaszać z dokumentami, stwierdzającymi ich prawa do otrzymania krzyża, dyplomu i legitymacji za Wilno w Sekretariacie Związku Obrońców Wilna (Biuro Zjazdu: Ogród po-Bernardyński, w godzinach od 17 do 20-tej).

Sekretarjat Wileńskiego Kola P. O. W. prosi członków, by zmiany miejsca zamieszkania (Nry domu i ulicy), zgłaszali w Sekretariacie przy ul. Zaułek Bernardyński L. 10 (Lokal Związku Legionistów), celem ujęcia zmian w ewidencji. Sekretarjat czynny we środy i czwartki od godz. 18 do 20-tej.

## ZEBRANIA I ODCZYTNY

— Dajciejsza Sroda Literacka, przed ostatnią przed wakacjami, poświęconą będzie Hiszpanji. Złożą się na nią: referat dr. Edwarda Boye o przyczynach duchowych rewolucji hiszpańskiej, recytacje poezji hiszpańskiej w wyk. p. H. Hohendlerówny i oryginalne ludowe piosenki hiszpańskie, śpiewane przez p. Sergiusza Kontera.

Początek o godz. 8,30 wiecz. Wstęp dla członków i sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście placą 1,50 zł., młodzież akademicka 1 zł.

— Zarząd Kola Z. U. K. Wilno podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 10 czerwca br. o godz. 17,30 od będzie się zebranie informacyjne na temat: „Zagadnienia Związku w dobie dzisiejszej”. Informacji tych udzieli członek Zarządu Głównego Z. U. K. Zarząd Kola uprasza koleżanki i kolegów o jaknajliczniejsze przybycie.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. 20 posiedzenie naukowe odbędzie się we środę dnia 8 czerwca 1932 r. o godz. 20-tej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatecznego posiedzenia. 2) Dr. N. Wolkowski: Statystyka zapalań ucha środkowego u dzieci. Z kliniki Otolaryngologicznej U.S.B. 3) Dr. L. Achmatowicz: Analiza 32 przypadków przedziwnienia wrodz. żółdaka i dwunastnicy.

— Odczyt „Ziela Lecznicze”. — We czwartek dnia 9 czerwca br. w lokalu Zakładu Farmakognozji U. S. B. (Objazdowa 2) odbędzie się naukowe posiedzenie wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym prof. Mgr. Jan Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Ziela Lecznicze”. — Początek odczytu o godz. 17. Po odczytacie wycieczka do ogrodu Ros-

## Obywatel i prawnik w kolizji z prawem

Otrzymałmy rewelacyjną wiadomość, świadcząca o spaceniu zasad moralnych i pojęć prawnych, występujących nawet u ludzi, stojących, zdawałoby się na wyższym poziomie etycznym, o ile w grę wchodzi możliwość zysku doroznego. Oto Witold Zawistowski, obrońca sądowy w Druskienikach (równocześnie właściciel folwarku i ła sów) uruchomił do spółki z przedstawicielem mniejszości nar. Jankiem Lewinem potajemną gorzelnię w folwarku Aleksandrówce gm. Małe Sołeczniuki. Zakonspirowany zakład urządzoney według nowoczesnych wymogów technicznych, pracował i rozwijał się od lat kilku, przynosząc pokaźne zyski „Dyrektorom”. W tych dniach jednak ucho dzbana urwało się. Oto inspektor Kontroli Skarbowej, świetnie prosperujący, acz stojący w rażącej kolizji z prawem, interes wykrył i „nakrył”, konfiskując nowoczesne urządzenia (samych części miedzianych — 105 kg.) i kierując sprawę W. Zawistowskiego i L. Lewina według właściwości terytorjalnej do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Wilnie.

Pomyślowi „przemysłowcy” siedzą na Łukiszkach.

lin Lekarskich U. S. B. Goście mile widziani.

— Wileńskie Kolo Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 9 czerwca b. r. (czwartek) o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej 99 zebranie członków, na którym p. Włodzimierz Piotrowicz wygłosi odczyt pt.: „O książkach największych i najmniejszych”.

Goście mile widziani.

## KOLEJOWA

— Bezpłatne przejazdy kolejowe. Magistrat upoważniony został do wydawania zaświadczeń na bezpłatny przejazd kolejami tym chorym zamieszcowym, którzy przebywali w szpitalach na koszt zw. komunalnego.

Posiadający takie zaświadczenia będą korzystać z przejazdów 3 kl. w pociągach osobowych.

wszczęł walkę z napastnikiem na pięcie... W trakcie samotnia się siekiera upadła na ziemię, co widząc, Nurkowski rzucił się do ucieczki. Wład na nim pobiegł, wołając pomocy Cybulski. W rezultacie nadbiegli właściciele pobliskiej fryzjery Aronowicz i wraz z innymi przechodniami uciekającego zatrzymał. Całej sprawie ze względu na obowiązujące obecnie przepisy nadano bieg dorozny.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony dokonał napadu na listonosza, — Nurkowski zeznaje, że sam nie wie, jak się to stało. Był pijany wówczas i nie zdaje sobie doskonale sprawy z przebiegu napadu.

Sąd przystępuje do badania świadków — przyczem jako pierwszy zeznaje listonosz Cybulski. Młody blondyn, czyny wrażenie człowieka znacznie silniejszego pod wzglę dem budowy fizycznej, niż Nurkowski, i się dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary, nie mówi coprawda wyraźnie o śmierci, lecz każdy domyśla się, o co mu właściwie chodzi.

Tezy prokuratorskie stara się obalić w następnem przemówieniu obrońca oskarżonego adw. Andrejew.

Sąd udaje się na naradę, poczem wśród niebetywalnego napięcia przewodniczący odczytuje wyrok, mocą którego uznał Nurkowskiego winnym inkryminowanych mu czynów i jako takiego skazał na bezterminowe ciężkie więzienie.

Za chwilę już karetka policyjna odwozi szlazanego na Łukiszki, skąd prawdopodobnie w najbliższym już czasie, zostanie przemieniony do najcięższej w Polsce więzienia w Górach Świętokrzyskich. P. W.

## Samobójstwo 18-letniego ucznia FAŁSZYWE POGŁOSKI O ŚMIERCI BAND. MAŁACHOWSKIEGO

WILNO. Wczoraj rano władze policyjne w Wilnie otrzymały wiadomość, że w lesie burbis-wie znaleziono wiszące na drzewie zwłoki męczyzny niewiadomego nazwiska.

Pierwsza relacje były niezwykle intrygujące, gdyż wykazywały przypuszczenia, że zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek mordu i że zmarłym jest jakoby wykonawca wyroku śmierci na osobie Jatkowskiego, członek konkurencyjnej bandy poszukiwany przez policję bandyta Ma-

tachowski. Przy bliższym zorientowaniu się na miejscu wypadku, wiadomość, że w lesie burbis-wie znaleziono wiszące na drzewie zwłoki męczyzny niewiadomego nazwiska. Pierwsza relacje były niezwykle intrygujące, gdyż wykazywały przypuszczenia, że zachodzi tu najprawdopodobniej wypadek mordu i że zmarłym jest jakoby wykonawca wyroku śmierci na osobie Jatkowskiego, członek konkurencyjnej bandy poszukiwany przez policję bandyta Ma-

# Obłąkani więziona dwa lata w komórce

WILNO. — Niebawem poruszenie wywoła wśród mieszkańców miasta Stolina ujawnienie przez policję w domu przy ul. Kościuszki 22 — komórki, gdzie był więziony w ciągu 2-letniej lat Icek Moczniak, umysłowo chory. Nieszczęśliwy młodzieniec przez rodzinę w 1932 roku został zamknięty w komórce i przywiązany grubym łańcuchem do muru, by nie zbiegł. Moczniak, który zażalenie zdraździł pomieszczenie — w ciągu 2-letniej lat stał się kompletnym warjatkiem. Gdy go wyprowadzono na światło dzienne, począł się rzucać, gryźć i wrzeszczeć w niebogłosy.

## KOLEJOWA

— Inspekcja ministra komunikacji. — W sobotę ma przybyć do Wilna minister komunikacji inż. Kuehn, w celu dokonania lustracji linii kolejowej Druja — Worpajewo. — Wyjazd dyrektora kolei. — Dyrektor Kolei Państwowych p. in. Kazimierz Falkowski wyjechał dnia 7 bm. na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych.

## RÓŻNE

Sprostowanie. W numerze z dnia 3 czerwca w art. p. t. „Damy i huzary“ na rzecz bezrobotnych w Podbrodziu, przy łamaniu opuszczono wiersz, a mianowicie, że przedstawienie przyniosło czystego zysku 304 zł., co niniejszym prostujemy.

## TEATR I MUZYKA

— „Polacy w Ameryce“ w Bernardynie. Dziś, w środę 8 czerwca o godz. 8.15 po raz drugi arcywesoły wodewil-opera pt. „Polacy w Ameryce“.

Jutro, w czwartek 9 bm. i codziennie o godz. 8.15 „Polacy w Ameryce“.

— Ostatni występ Stanisławy Wysockiej w Wilnie. Dziś, w środę 8 czerwca o godz. 8.15 w Teatrze Lutnia odbędzie się ostatni występ świętej artystki p. Stanisławy Wysockiej. P. Stanisława Wysocka przed wyjazdem z Wilna wystąpi dziś w głoszącej sztuce Rosławorowskiej pt. „Niespodzianka“, w której kreuje rolę „Matki“. Przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. Li manowskiego. Ceny biletów zwyczajne, niższe i ważne.

— Premiera w Lubni. W czwartek 9 czerwca o godz. 8.15 odbędzie się pierwszy przedstawienie detektywistyczno-kryminalnej sztuki Wallace'a p. tyt.: „Nieuchwytny“.

— Koncert Wermińskiej — odwołany. P. Wermińska najnieoczekiwanej dla Dyrekcji Teatru w dniu 7 czerwca odwołała swój koncert w Wilnie, proponując inny termin. Nowy termin nie został jeszcze uzgodniony.

— Park im. Żeligowskiego. Piątek 10 czerwca 1932 r. wystąpi laureat konkursu Chopina Imre Ungar z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Adama Walezyńskiego. W programie B-mol Chopina, za który laureat został nagrodzony w Wraszawie. Początek o godz. 8.15 wiecz.

## CO GRAJA W KINACH?

PAN — Trzej przyjaciele.  
HELIOŚ — Gdy kobieta jest piękna...  
Casino — Faworyty Maharadży.  
Hollywood — Wyspa też (S.O.S.).  
Szytawid — „Gilotyna“.  
STYLOWY — Pan i Patachon.  
Lux — Droga do raju.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— AUTOBUS WPADEŁ NA FURMANKĘ. — Autobus linii nr. 4 jadący ulicą Wileńską — wpadł koło domu nr. 3 na furmankę chłopską. Śliza sędziwa wóz został odrzucony na chodnik i padając wybił szybę wystawową w sklepie Kiełca.

## Utartym zwyczajem

Stefan Puksztis (Wielka Pohlanka 19), w październiku r. 1931 oświadczył pannie Antoninie Dowgiałło, że ożeni się z nią napewno. Nie robi się tego, rzecz prosta, dla pięknych oczu. Robi się to w celach ściśle finansowych: żenie się, a ty na to kontro forsę na stół.

I panna Antonina, utartym zwyczajem wszystkich dziewczyn, wyłożyła bez słowa 600 zł. gotówką. Prócz tego trochę rzeczy na sumę zł. 72.

A pan Stefan, utartym zwyczajem wszystkich donżuanów, pieniądze wziął, obietnicę czynił i męskiego słowa nie dotrzymał. Biedna ofiara swych żądań małżeńskich ludzka się do czerwca. — Wreszcie, utartym zwyczajem skrzywdzonych, przyszła poradzić się policji.

## LEN WZBOGACA KRAJ, JUTA I BAWELNA UBOŻĄ ROLNIKA.

S. BEREZOWSKI.  
**Partbilet nr. 7777.**  
Pewnego dnia udał się Borys na taką bezcelową wódcę po ulicach. Nie zauważył sam jak znalazł się na dobre mu znanej drodze, którą rok temu szedł codziennie... Szedł znów machinalnie w tę samą stronę i zatrzymał się jak lunatyk przed drzwiami związku „sowrobotników“. Przychodził tutaj tak często na zebrania „propelnomocników“ i na posiedzenia sekretarzy „grupoków“. Dużo pracy włożył w to wszystko i lokal ten był mu bliski i drogi nawet. Teraz drzwi zdawały się spoglądać na niego wrogo, swymi kolorowymi ogłoszeniami. Sekretarzem tej instytucji był kiedyś bliski znajomy Borysa, Wiktor Michajłowicz. Nie był to przyjaciel, ale człowiek szczerzy. Spotykali się często na zebraniach, w klubie, grywali w szachy, popijając herbatę.

— „Możeby tak wstąpić do niego? — przemknęła nagle myśl. — Możeby się czegoś dowiedział od niego, co się

# NA FILMOWEJ TAŚMIE

PODWÓJNY PROGRAM w „Heliosie“  
Dla rekompensaty po słabej operetce „Dwa serca“ dał „Helios“ powiększony program, który jest znacznie ciekawszy od ekwilibrystyki.

W pierwszej części idzie mówiony po francusku amerykański dźwiękowiec wytw. „Metro“ — „Gdy kobieta jest piękna...“ z dawno niewidzianą gwiazdą niemiecką Lili Damitą, która również i w dźwiękowcu okazała się doskonałą.

Odrzuć jednak należy zrobić zastrzeżenie, iż obraz ten jest więcej teatrem niż kinem. Niema tu żadnego pociągnięcia filmowego, a dobre zresztą rozwinięcie akcji, pełne jest konwensu teatralnego. Obraz pochodzi z okresu, gdy zaczęto nakręcać sztuki teatralne dla dialogów. Sład długie zdjęcia osób, ciasto sceny i brak przestrzeni w całości.

Sam w sobie film jest niezły. Studium obyczajowe, potraktowane realistycznie, ma prawdziwie i naturalne rysy. Biedna dziewczyna, wyzyskiwana przez rodzinę i nie mogąca się doczekać ukochanego, idzie na utrzymanie do bogatego przemysłowca. Sercem jednak ją postępuje? Zakończenie pozwala snuć domysły.

Lili Damita, bardzo zgrabna i efektowna w ruchu, mniej ma wyrazu w zblizeniach i grze mimicznej, na której z musu film się opiera. Bardzo dobry wrokowo i dźwiękowo jest Andre Luguet (bohater „Glorjo“).

Część druga programu to udatna parodia „Szarego domu“ z Flipem i Flapem.

W dekoracjach po „Szarym domu“ nakręcono drugi film. Niepotrzebnie jednak rozciągnięto go wstawkami śpiewnymi (zresztą dobrze) i przygodami dwóch przyjaciół poza więzieniem. Reszta jest świetna.

Fabrykacja piwa i sprzedanie... policjantowi prowadzi za kraty. Tu moc przygód, które wynikają po większej części z powodu „świszczącego zęba“ Flipa.

Pomysły „śmieszowe“ lepsze niż w innych komediach tej popularnej pary. Bardzo dobra była scena fotografii, w której szczególnie chudy Flip pokazał fenomenalną ruchliwość twarzy. — Parodia buntu w więzieniu za wiele była przeladowana halasem. — Tło utrzymane w kontrastowym nastroju, podkreślało komizm sytuacji, z których bohaterowie wyszli obronną ręką, dzięki uratowaniu z pożaru córki naczelnika więzienia.

Prócz tych dwóch filmów, idzie jeszcze reportaż z wycieczki na „Pulaskim“ do Szwecji. Może kto nabierze ochoty i pojedzie? —  
Tad. C.

## WYŚCIGI KONNE I KONKURSY HIPPICZNE

Termin wyścigów konnych (z totalizatorem), i konkursów hippiycznych został już ostatecznie ustalony. Wyścigi rozpoczną się 18 bm. i przewidziane jest sześć dni gonitw. Konkursy hippiyczne rozpoczną się w dniu 28 bm. i trwać będą przez pięć dni. Szczegółowy program podamy w następnym numerze.

## KRONIKA SPORTOWA

P. Z. P. N. nadał z okazji dnia P. Z. P. N'u odznaczenia szeregów klubom i okręgom sportowym. Wśród odznaczonych jest W. K. S. 1 pp. Leg. Wilno.

Zestawienie reprezentacji Anglii i Polski na mecz tenisowy o puchar Davisa w dniu 11, 12 i 13 bm. jest następujące: Anglia — w grze pojedynczej: Perry i Lee, w podwójlu Perry - Hughes; Polska — w grze pojedynczej: Tloczyński, M. Stolarow, w podwójlu Heł Wermiński.

Jędrzejowska weźmie udział w turnieju Quenns Clubu w Londynie. Turniej odbędzie się w czasie 13—18 bm.

10-go lipca piłkarska reprezentacja Polski spotka się w Warszawie z reprezentacją Szwecji.

Ran, czołowy bokser polski, bawiący na wywczasach w Warszawie, walczący będzie 11 bm. z mistrzem Francji Raphaellem.

W ramach tego meczu odbędzie się walki ex-trenera pięściarstwa warszawskich Czairsona z Goworkiem (Słask) i murzyna Dejamisa z Kantorem (Słask).

— Ale poci szukaliście mnie?  
— Tego już wam nie powiem, do wiecie się sami na miejscu.  
— Cóż u was nowego słychać?  
— Wpierw musimy interes skończyć! Towarzyszko Gorykowa, dajcie nam akta komisji „czystki“ — te w czerwonej teczce. Załatwimy tę sprawę i wtedy sobie spokojnie pogadamy.  
— Teczka była zakurzona porządnie — widać było, że dawno nikt, do niej nie zaglądał. Michajłow rozwiązał tasemki, otworzył teczkę i zaczął przeglądać papiery.  
Borys patrzył zdziwiony, nie rozumiejąc, dlaczego on to wszystko robi.  
— Oto wasze dokumenty! — wyjął uroczyste papiery z nadpisem: „Borys Mikołajewicz Ogniw“.  
— Oto zeznania robotnika Masalitina, świadectwo zarządu związku o waszej pracy i działalności, ot charakterystyka wasza i opis pracy w zarządzie trustu. Tu znów informacje, zaczerpnięte z „wojennego komisarjatu“, o służbie waszej w czerwonej armji, odpowiedzi z Moskiewskiego i Orłowskiego G.P.U., że żadnych poszlak

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOŚ“  
**REKORDOWY PROGRAM! Biegni ekranów, kusząca uwodzicielska LILI DAMITA w przebojowym dźwiękowcu GDY KOBIETA JEST PIĘKNA** z życia kobiety lekkich obyczajów i królowie śmiechu, ulubiency publiczności, **Flip i Flap Z A KRATAMI** arcywesoła komedia Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dniu świąt. o godz. 2 ej. Na pierwszy seans ceny niższe.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewiczza 22  
Dziś! Paraz pierwszy w Wilnie 100 proc. dźwiękowce Polski  
**BURZA NAD ZAKOPANEM**  
W rol. gł. DOMENIKO GAMBINO I JERZY MARR. W filmie bierze udział chór i orkiestra góralska ze słynnym kobziarzem MRAZEM na czele. Nad programem dodatki dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny niższe. Seanse od godz. 4, 6, 8 i 10.15. w dniu świąt. o godz. 2-jej.

DZWIĘKOWE KINO  
**COSINO**  
ul. Wielka 47. Tel. 15-41.  
Dziś Ratunku!!! Ratunku!!! Ratunku!!! dla Wiktora Mac Laglena i Edmunda Love ujętych w harasie „Faworyty Maharadży“  
1001 przygód i awantur miłosnych wieczna pogoń za szczęściem i przygodą. Podziwił Zachwył! Humor! By pojąc — trzeba ujrzeć! By ujrzeć — trzeba pójść! Dziś do dźwiękowego kina „Casino“ Nad program: Zachwycający dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny niższe. Przejazd o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt o godz. 2-jej.

Dźwiękowe kino „PAN“  
Dziś! Cudowny przebieg śpiewno-dźwiękowy! Wielka epopeja braterswa narodów w superfilmie! Poletny dramt Miłości, Przyjaźni, Bohaterstwa i Poswięcenia. Koncertowa gra! Wstrząsające sceny. Ośniewająco-wspaniałe zdjęcia. Niezwykłe napięcie, tempo, fascynująca treść, Piszcząca muzyka i śpiew. Akcja toczy się p.d za przewrót bolszewicki.  
Uwaga: Nad program: Menuet Mozarta i aktualne dodatki dźwiękowe. Przejazd o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt o godz. 2-jej. Na 1-szy seans ceny niższe.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“  
Wielka 36  
Dziś! Zapełnia nowe arcydzieła awantury nowoczesnych czarowników z „LEGJONU ULICY“ najpopularniejsi błękitnicy świata w najnowszej kreacji p.t. **PAT I PATACHON, PRZEDSIĘBIORCY ZWALCZANIA KRZYZYSU ŚWIATOWEGO**  
Bombra humoru i śmiechu w 14 akt.

**Czy potrzebna jest pomoc LUDNOŚCI PODCZAS AKCJI RATUNKOWEJ STRAŻY POZARNEJ?**  
Podczas ostatnich większych pożarów w Wilnie, dało się zauważyć, że w miejscu pożaru zbiera się duża ilość osób ludności, rwących się samorzutnie do jakichśdz czynności, nie wnioskując w ich celowości.  
Te samorzutne czynności ludności, nie zważając na to, że są może kierowane dobrymi intencjami, są jednak zarazem ogromnie szkodliwe dla akcji ratunkowej.  
Zgromadzona ludność przy pożarze tamuje prowadzenie ratownictwa, gdyż utrudnia strażi pożarnej swobodny dostęp do poszczególnych punktów zabudowań i terenu, a wskutek krzyków i halasów uniemożliwia prowadzenie rozkazodawnictwa. Samorzutna natomiast praca ludności, która zawsze się rozpoczyna od otwierania okien i drzwi w celach rzekomego ratowania ruchomości, podsyca tylko palenie się i przysparza straty pogorzelowe, do których to strat dochodzą się jeszcze zniszczenia ruchomości, wskutek połamania ich, podczas bezplanowego i często niepotrzebnego wyrzucania z pomieszczeń.  
Pomoc zatem ludności, podczas akcji ratunkowej strażi pożarnej, bardzo jest pożądana, lecz jedynie w formie pomocy w utrzymaniu porządku na terenie (stworzenie kordonu), oraz jako rezerwa rąk pracy w ten sposób, aby przy zachodzącej potrzebie zgłosiła się natychmiast na ochotnika ściśle określona ilość zapotrzebowanych osób, próbując wykonać jedynie tę pracę, względnie zadanie, do jakiej będzie rzucone wezwanie przez prowadzącego akcję.  
Wszelka inna pomoc jest bezwzględnie przeszkadzająca, a nawet szkodliwa.  
„TEM“

**Lekarze**  
DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i nozopłucne. Wielka 21, tel. 921 od 9-11-7 w niedzielę 9-11. W. Z. P. 23.  
Dz. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i nozopłucne. Mickiewiczza 4 tel. 10-90. Przejm. od 3-12-14-8

**Kosmetyka**  
GABINET Racionalnej Kosmetyki Leczniczej WILNO, Mickiewiczza 81-4  
Urode kobieca kouserwa je, dosko nali, odwieża, uszwa jej skazy i braki, Masz kosmetyczny twary. Masz ciało, elektryczny, wyzyczający (pauz), Natyryki, Hormon „w“ według prof. Szarłta. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne wozy z instytucji dobawianie kosmetyków niebezpiecznej, — z do każdej ceny. Ostatni dobry świadek, wam, nie zdobyte kosmetyki, żony postu- nie racjonalnej, kule pracy (Adrelians Coditensie od g. 10-11 g. 12-13 Koszykowa 39 W. Z. P. 41 m. 3.

**Posady**  
Potrzebny kucharz lub kucharka dla Kasyna Podoficerzkiego 85 pp. w Nowo Wilejce.  
**Poszukują PRACY**  
Zredukowany

**Radjo wileńskie**  
SRODA, DNIA 8 CZERWCA 1932 R.  
11.58: Sygnal czasu. 12.10: Audycja dla poborowych (Pogad i muzyka) 12.40: Kom. meteor. 12.40: Audycja dla poborowych. 15.35: Program dzienny. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Koncert dla młodzieży (płyty) 16.40: Mikrofon w zakładzie szewskim. 17.00: Muzyka lekka. 18.00: „Romantyzm na koniu“ (zawarcie pokoju w Tyłzy w r. 1807) — od czyt. wygl. prof. Marjan Zdzichowski. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Przegląd prasy litewskiej. 19.30: Program na czwartek. 19.35: Prasowy dziennik radiowy. 19.45: „Co się dzieje w Wilnie?“ — pogad. wygl. prof. M. Limanowski. 20.00: Koncert z Warszawy. 20.35: Kwadr. literacki. 20.50: koncert solistów. 21.30: Komunikaty i muzyka taneczna 22.25: Jazzowa muzyka fortepianowa (płyty) 22.40: Komunikaty i muzyka taneczna.

**OGŁOSZENIE**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Władł Lesniewski zam. w Wilnie przy ul. M. Pohlanki 13 m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C., oświada, iż w dniu 13 czerwca 1932 r. o godzinie 10 rano w Wileńskij przy ul. Wileńskij Nr. 23, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Dому Handlowo-Przemysłowego W. Malinowskiego, składającego się z 2-ch samochodów firmy „Ford“ z tych jednych policzających, oszacowanych na sumę 8.850 zł., na zaspokolenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie 7.303 zł. 60 gr z proc i kosztami.  
Komornik sądowy (—) W. Leśniewski

— Ale poci szukaliście mnie?  
— Tego już wam nie powiem, do wiecie się sami na miejscu.  
— Cóż u was nowego słychać?  
— Wpierw musimy interes skończyć! Towarzyszko Gorykowa, dajcie nam akta komisji „czystki“ — te w czerwonej teczce. Załatwimy tę sprawę i wtedy sobie spokojnie pogadamy.  
— Teczka była zakurzona porządnie — widać było, że dawno nikt, do niej nie zaglądał. Michajłow rozwiązał tasemki, otworzył teczkę i zaczął przeglądać papiery.  
Borys patrzył zdziwiony, nie rozumiejąc, dlaczego on to wszystko robi.  
— Oto wasze dokumenty! — wyjął uroczyste papiery z nadpisem: „Borys Mikołajewicz Ogniw“.  
— Oto zeznania robotnika Masalitina, świadectwo zarządu związku o waszej pracy i działalności, ot charakterystyka wasza i opis pracy w zarządzie trustu. Tu znów informacje, zaczerpnięte z „wojennego komisarjatu“, o służbie waszej w czerwonej armji, odpowiedzi z Moskiewskiego i Orłowskiego G.P.U., że żadnych poszlak

**LETNISKO**  
w miastku na brzegu Wilji. Fotografje i informacje w przedstawicielstwie firmy „Esax“ Mickiewiczza 23.  
Poszukuję letniskopensionatu dla 2 osób z 2 dziećmi (1 i 6 lat) w miejscowości suchej, pożądanym las sosnowy i kąpielnicę z kąpielnią w ostatnim etapie wiatu. Posiada dobre świadectwa i polecenia. Subocz 90 m. 2 — Klimaszewska Józela.

**Młoda kobieta**  
pracowała, uczciwa — przyjmie jakikolwiek pracę może samodzielnie lub małą gospodar. Opiekę nad dziećmi, opiekę nad mieszkańcem w czasie lata. Popławska 17 m. 8. Hryhorowiczowa.

**Mieszkanie 3 pokojowe**  
ze wszelkimi wygodami do wynajęcia w ładnej dzielnicy. Dozwiedzić się Białostocka 6-1 od 3-5.  
**MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA**  
3-4 pokoje w wygodnym stanie do wynajęcia. Łukiska 14.  
**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
Sprzedam agawę niedrogą. Do obejrzenia codziennie od g. 2 ej — 4 tej. Białostocka 6 — 6. (Od zanika)

**Wszelkie roboty**  
dniearskie wykonuje tanio i solidnie Wygnowski Michał Bukowa 12.  
**Roboty stolarskie i meblarskie**  
wykonuje tanio i solidnie. Szybko Piotrowski Stanisław Chelmska 47, m. 2.

**Reperuje zamki**  
dorabia klucze, tanio, solidnie i szybko przez Tow. Św. Win. Wykwalifikowany ślusar, skłarsz Bruga Stanisław jadący się z matki su Saracenska 14 m. 12, choinicy, ojca bezrobotnego i trojga walcących i głodnych dzieci. lenie jakikolwiek pracy o pomoc w odzianiu. Zaraskowski Sta-zy lub groszach Ofanistaw Trakt Batorszy dla rodzicy B. — przyjmuje Administracja „Słowa“.

**Polecana**  
Wykwalifikowany ślusar, skłarsz Bruga Stanisław jadący się z matki su Saracenska 14 m. 12, choinicy, ojca bezrobotnego i trojga walcących i głodnych dzieci. lenie jakikolwiek pracy o pomoc w odzianiu. Zaraskowski Sta-zy lub groszach Ofanistaw Trakt Batorszy dla rodzicy B. — przyjmuje Administracja „Słowa“.

**Różne**  
Zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kijowska 4. H. Abelow.  
**Polacana**  
Wykwalifikowany ślusar, skłarsz Bruga Stanisław jadący się z matki su Saracenska 14 m. 12, choinicy, ojca bezrobotnego i trojga walcących i głodnych dzieci. lenie jakikolwiek pracy o pomoc w odzianiu. Zaraskowski Sta-zy lub groszach Ofanistaw Trakt Batorszy dla rodzicy B. — przyjmuje Administracja „Słowa“.

Pięć minut później, papierek znalazł się w ręku Borysa. Z zdumieniem stwierdził mógł, że od dziecięcej miłośnicy ukrywał się pod cudzimi nazwiskami, mając całkowite prawo używać własnego.  
Borys nie pamiętał później, jak i kiedy wyszedł z urzędu, co mówił Michajłow. Jak nieprzytomny dowiół się do tymczasowego swego mieszkania, upadł na łóżko i nie ruszył się do wieczora. Nie poszedł nawet do teatru Meyerholda! Był ogłuszony szczęśliwą wiadomością i nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Szarikow i Ginsburg byli przerażeni tym jego dziwnym nastojem. Może chory? Może się przeziębił? Przecież jutro właśnie musi wypowiedzieć swój referat na Zjeździe!  
Borys uspakajał ich: zmęczony jest bardzo chodząc po mieście. Nie odzyskał jeszcze sił po chorobie. Podróż, jazd, intensywyna praca, to wszystko poderwało jego wątłe sity...  
— Po powrocie do Kijowa damy wam urlop na dwa tygodnie, — obiecywał Szarikow.  
D. C. N.